

# Meczety: piasek w trybach integracji

Stefan Frank

W debacie na temat migrantów w Niemczech i Austrii żaden inny termin nie jest używany częściej niż „integracja”. Ale meczet – instytucja, która jest najważniejsza dla wielu muzułmańskich imigrantów, nie przykłada się do wysiłków integracyjnych. Często wręcz aktywnie je zwalcza.

Takie jest ustalenie oficjalnego austriackiego badania, a także prywatnych badań przeprowadzonych przez niemieckiego dziennikarza.

Pod koniec września Austriacki Fundusz Integracyjny (Österreichische Integrationsfonds, ÖIF), opublikował opracowanie „Rola meczetu w procesie integracji”. Na potrzeby badania pracownicy ÖIF odwiedzili 16 meczetów w Wiedniu, wzięli udział w kilku piątkowych kazaniach i rozmawiali z indywidualnymi imamami – jeżeli imamowie byli w ogóle skłonni do rozmowy, co często nie miało miejsca. W rezultacie, według ÖIF, okazało się, że tylko dwa stowarzyszenia meczetów sprzyjają integracji swoich wiernych. Raport pochwała bośniackie stowarzyszenie meczetów, które prowadzi również klub piłkarski. W trakcie dyskusji jego imam powiedział: „Každy kraj, podobnie jak Austria, ma swoje zasady i prawa, i – co zawsze podkreślam – naszym religijnym obowiązkiem jest przestrzegać tych standardów i odpowiednio je integrować”.

Jeśli chodzi o role płciowe, we wszystkich odwiedzonych meczetach autorów uderzyła niemal zupełna nieobecność kobiet podczas piątkowych modlitw: „Tylko trzy meczety zapewniają kobietom własną przestrzeń, która jest dla nich zarezerwowana i faktycznie przez nie wykorzystywana; większość meczetów udostępnia miejsca dla kobiet w piątki również mężczyznom”.

## Separacja według grup etnicznych

Poza nielicznymi wyjątkami wiedeńskie meczety są zorganizowane według kryteriów etnicznych:

„Istnieją tureckie, albańskie, bośniackie, arabskie, pakistańskie i inne meczety, w których kazania są zwykle prowadzone wyłącznie w odpowiednim języku narodowym. Tylko w rzadkich przypadkach fragmenty kazania – a jeszcze rzadziej wszystkie kazania – są tłumaczone na niemiecki.”

Tak więc stowarzyszenia meczetów są „zamkniętymi przestrzeniami pod względem pochodzenia etnicznego i języka”. Ta różnica sprzyja „integracji społecznej w wewnętrznym środowisku etnicznym, a tym samym segmentacji etnicznej”. W ośmiu z 16 zbadanych meczetów tendencja ta jest dodatkowo wzmacniana przez „powszechny i otwarcie propagowany nacjonalizm”.

Jeden meczet, prowadzony przez turecki ruch Milli Görüs, wyróżniał się jako szczególnie radykalny. Milli Görüs jest jedną z największych organizacji islamskich w Europie i jest ściśle związana ideologicznie z prezydentem Turcji Erdoganem. Według raportu imam w meczecie Milli Görüs „otwarcie opowiada się za ustanowieniem politycznie zjednoczonej ummy pod władzą kalifatu”. Imam przypisuje niepokoje w islamie fitnie („wstrząsom”) sprowadzonej do społeczności muzułmańskiej z zewnątrz. Według autorów badań, imam „widzi siebie otaczanego wszędzie przez wrogów islamu, którzy chcą uniemożliwić muzułmańskiej społeczności przepowiedzianą w prorocत्वach dominację nad światem”.

We wszystkich trzech kazaniach, które zostały wysłuchane, ostatecznym problemem była jedność muzułmanów: muzułmanów po jednej stronie, „niewiernych” po drugiej. Według badań, niektóre z wypowiedzi imama wskazywały na „zatwardziały światopogląd kierowany przez teorię spiskową”, na przykład: „Siły znajdujące się poza ummą zrobiły wszystko, co w ich

mocy, aby podważyć świadomość samej ummy”.

W podsumowaniu badania stwierdzono:

„Można powiedzieć, że z 16 stowarzyszeń meczetów ankietowanych w tym badaniu, z wyjątkiem meczetów D01 [jednego z niewielu niemieckojęzycznych meczetów] i B02 [wspomnianego wcześniej bośniackiego meczetu], nie promuje się integracji społecznej ich członków; w najlepszym razie nie przeszkadza się jej, jednak w większości meczety mają hamujący wpływ na proces integracji.”

Według badań, sześć z 16 badanych stowarzyszeń meczetów (37,5%) realizuje „politykę, która aktywnie utrudnia integrację ze społeczeństwem i do pewnego stopnia wykazuje tendencje fundamentalistyczne”. Połowa z 16 meczetów „głosi dwubiegunowy światopogląd, którego kluczowym założeniem jest podział świata na muzułmanów po jednej stronie i wszystkich innych po drugiej”. Sześć meczetów praktykuje „wyraźne oczernianie społeczeństwa zachodniego”.

### **Życie w Niemczech jako niebezpieczeństwo**

Podobne obserwacje poczynił niemiecki dziennikarz Constantin Schreiber, który w 2016 r spędził ponad osiem miesięcy uczestnicząc w piątkowych kazaniach w niemieckich meczetach. Schreiber, biegły w języku arabskim, znany jest jako moderator arabskich programów telewizyjnych, w którym wyjaśnia imigrantom życie w Niemczech. Opublikował relację ze swych doświadczeń w tych meczetach w książce, która od miesięcy jest bestsellerem w Niemczech: „Inside Islam: Was in Deutschlands Moscheen gepredigt wird” (Wewnątrz islamu. Czego naucza się w niemieckich meczetach).



Schreiber przedstawił się stowarzyszeniom meczetowym jako dziennikarz, ujawniając, że zamierza napisać dokument o meczetach w Niemczech. Tylko kilku imamów zgodziło się na

wywiad. W jednym przypadku powiedziano mu, że rozmowa z nim była „zabroniona”. Ogólnie biorąc, imamowie, z którymi mógł rozmawiać, praktycznie nie mówili po niemiecku. „Wygląda na to, że przez wiele lat można żyć w Niemczech z żoną i dziećmi, a nadal nie potrafić kupić chleba w języku niemieckim” – pisze Schreiber.

Częstym tematem kazań, które słyszał w meczetach, były przestrogi związane z życiem w Niemczech.



#### Imam z meczetu Al-Furqan w Berlinie

„Od czasu do czasu, jak w meczecie Al-Furqan [meczeta sunnitów w Berlinie] muzułmanie wydawali się być przekonani, że są wspólnotą o wspólnym przeznaczeniu: „Jesteście diasporą! Jesteśmy diasporą! ... Oni [Niemcy] przypominają potok, który was unicestwia i odbiera wasze wartości, i zastępuje je własnymi wartościami”.

W sunnickim tureckim meczecie Mehmed Zahid Kotku Tekkesi w Berlinie, w piątkowym kazaniu w przeddzień Wigilii, imam ostrzegał przed „największym niebezpieczeństwem” – „świętecznym niebezpieczeństwem”: „Każdy, kto naśladuje inne plemię, staje się jednym z nich. Czy Sylwester jest nasz? Czy choinki są częścią nas? Nie, nie są!”.



Imam w meczecie Al-Rahman w Magdeburgu porównał życie w Niemczech do ścieżki przez czarodziejski las, kontynuuje Schreiber. Uroki lasu miały moc zachęcania muzułmanów, aby zboczyli ze ścieżki ludzi prawych, żeby zagubili się w „leśnym gąszczu”, aż w końcu zostaną „pożarci przez dzikie zwierzęta”.

**Państwo tego nie rozumie**

Tym, co przykuło uwagę Schreibera nawet podczas planowania wizyt, był brak przejrzystości wokół meczetów w Niemczech. Przede wszystkim, nie ma oficjalnego katalogu meczetów; nikt nie może powiedzieć z całą pewnością, ile ich jest w Niemczech. Prywatna strona Moscheesuche.de jest jedynym takim rejestrem. „A więc niemieckie władze” – pisze Schreiber – „polegają na listach opracowanych przez osobę prywatną, która w oczywisty sposób charakteryzuje się pewną podstawową postawą ideologiczną”. Ponadto, ponieważ rejestr zależy od dobrowolnego zgłaszania wpisów, wątpliwe jest, aby meczety, które chcą pozostać nie wykryte, były tam rejestrowane.

Schreiber uważa za mało prawdopodobne, żeby lista była bliska ukończenia lub aktualizacji: „Natknąłem się na meczety, które są wpisane na listę, ale nie istnieją od jakiegoś czasu, lub nowo otwarte meczety, które nie są nigdzie rejestrowane. Ani służby wywiadowcze, ani władze regionalne nie są świadome ich istnienia”.

Co więcej, prośba Schreibera do administracji miasta Hanower ujawniła, że władze niemieckie niechętnie dostarczają informacji dotyczących meczetów we własnym mieście. Urzędnik miejski napisał w e-mailu: „Proszę podać mi dokładniejsze informacje na temat zamierzonego wykorzystania tej listy. Nie chcemy, aby instytucje te były narażone na ogólne podejrzenia”.

## **Strach i cisza**

Jedną z niespodzianek była dla Schreibera reakcja obronna ze strony ludzi, których zawody wymagają szczerości i współpracy. Ponieważ dziennikarz chciał mieć pewność, że tłumaczenie kazań będzie dokładne, skontaktował się z jednym z najbardziej prestiżowych biur tłumaczeń w Niemczech: „Poproszono mnie o przesłanie jednego z transkrybowanych kazań do oceny, do oszacowania nakładu pracy i kosztów, a następnie odrzucono moją prośbę, ponieważ tekst został uznany za „wykraczający poza normalny obszar pracy” tłumaczy, z zaznaczeniem, że biuro

nie ma tłumacza, który czułby się na tyle pewnie, aby przetłumaczyć ten 'typ tekstu'".

Poszukiwanie tłumacza kazań tureckich również okazało się trudne: „Sam fakt, że interesowałem się tym tematem, zaowocował natychmiastowym oskarżeniem, że wszystko, co naprawdę chcę zrobić, to ukreć „bat na islam”.

Schreiber spotkał się również z oporem, kiedy rozglądał się za niemieckimi uczonymi islamu, aby omówić z nimi treść kazań. Profesorowie uniwersyteccy – których pensje opłacają niemieccy podatnicy – odmówili udzielenia informacji o czymś, co dotyczy ich własnej specjalności. Z jego relacji: „Przez wiele miesięcy kierowałem prośby do wydziałów studiów islamskich, z którymi często przeprowadzaliśmy wywiady w roli redaktorów. Jeden uniwersytet wstrzymywał mnie miesiącami pod pretekstem, że wciąż szukają odpowiedniej osoby. Kilka miesięcy po moim pierwszym dochodzeniu, profesor islamskich studiów napisał mi, że było zbyt mało czasu na zaplanowanie rozmowy, a gdy odpowiedziałem, że w razie potrzeby mógłbym zaoferować alternatywną datę na początku stycznia, nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. Kilku innych profesorów uniwersyteckich odpowiedziało mi, żebym wysłał im kazania, co zrobiłem, a potem nie otrzymałem więcej odpowiedzi, nawet mimo przypomnień”.

Według Schreibera całe przedsięwzięcie stanowiło „interesujące doświadczenie”, ponieważ uczeni zajmujący się studiami islamu i eksperci od islamu „bardzo usilnie starają się udzielać wywiadów w bieżących sprawach politycznych”. Ta otwartość znika, kiedy chodzi o kazania w niemieckich meczetach: „Wielu ekspertów unika mnie po otrzymaniu moich zapytań, a e-maile pozostają bez odpowiedzi”. Pewien islamski uczyony pośrednio doradził mu, aby zrzucił projekt, ponieważ mógłby podobno „poszerzyć przepaść”. Czemu? Ponieważ według tego uczonego islamskich studiów „nawet liberalni i tolerancyjni czytelnicy mogliby łatwo uznać te teksty za niezwykle niezrozumiałe i dziwne, a także 'prymitywne'”.

## **Politycy nie mają o niczym pojęcia**

Wniosek Schreibera na temat kazań, które usłyszał, brzmi tak:

„Po ośmiu miesiącach badań muszę powiedzieć, że meczety są przestrzeniami politycznymi. Większość kazań, w których uczestniczyłem, miała na celu przeciwstawienie się integracji muzułmanów w społeczeństwie niemieckim. Jeśli kwestia życia w Niemczech była podnoszona, to przede wszystkim imamowie opisywali życie codzienne w Niemczech jako zagrożenie i zachęcali swoje wspólnoty do stawiania mu oporu. Wspólną cechą prawie wszystkich kazań jest apel do wiernych, aby się zamknęli [w swoim kręgu] i nie integrowali”.

W „praktycznie każdym meczecie” Schreiber zauważył „dziesiątki uchodźców, którzy nie mieszkali zbyt długo w Niemczech”. Oni również zostali ostrzeżeni przed dostosowaniem się: „Poza meczetem nieustannie mówi się o integracji, w środku naucza się czegoś odwrotnego”.

O niebezpieczeństwie takiego podejścia świadczy zabójstwo Farimy S., Afganki zamordowanej w bawarskim mieście Prien. Osiem lat temu wyrzekła się islamu, przyjęła chrześcijaństwo, a dwa lata później uciekła do Niemiec. 29 kwietnia została zamordowana przez afgańskiego muzułmanina w biały dzień. Podczas gdy wielu muzułmanów mieszkających w mieście uczestniczyło w pogrzebie, związki meczetów udawały, że morderstwo ich nie dotyczy. Karl-Friedrich Wackerbarth, proboszcz parafii ewangelickiej w Prien, gdzie uczęszczała Farima S. poprosił stowarzyszenia o potępienie zbrodni. W październiku, pół roku po morderstwie, odpowiedział na zapytanie z Gatestone Institute: „Niestety, po dziś dzień nie było reakcji”.

Wackerbarth podejrzewa, że islamskie stowarzyszenia nie chcą powiedzieć niczego przeciwko fatwom wydanym na Uniwersytecie Al-Azhar w Kairze i innych [islamskich uczelniach], zgodnie z którymi apostaci powinni zostać zabici.

Sytuacja ta rodzi pytanie, dlaczego rząd niemiecki ma nadzieję, że związki meczetów pomogą im rozwiązać problemy [z integracją]. Niedawno znana działaczka praw człowieka i krytyk islamu, Necla Kelek napisała: „Politycy, którzy wielokrotnie podkreślają swój zamiar współpracy z meczetami, którzy zapraszają imamów na konferencje na temat islamu, nie mają pojęcia o treściach głoszonych w meczetach”.

*Tłum. GB na podstawie*

[www.gatestoneinstitute.org](http://www.gatestoneinstitute.org)

**Stefan Frank** jest niemieckim dziennikarzem i pisarzem.

*Tytuł: red. Euroislamu*